Nr. 211 | We Lwowie, Piątek dnia 12 Września 1884. | Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — —
Kwartalnie: W państwie austrja kiem . . 6 » — »
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . 7 » — »
» Francji . . . . 9 » — »
» Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr.
» Włoch, Turcji i księstw Nad. . . 50 ct.
» Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

LWÓW d. 11. września.

(Ks. biskup Morawski mianowany arcybiskupem lwowskim, a ks. kanonik Zabłocki biskupem sufraganem. — Gr. kat. biskupstwo stanisławowskie. — Autonomiści o zasłabnięciu p. Grocholskiego.—Błędne wiadomości przedlitawskie. — *Dzien. Pozn.* o sejmie galicyjskim. — *Pester Lloyd* o wjeździe cara do Warszawy. — Z Chin. — Niemieckie kolonie w Afryce).

Ksiądz biskup Morawski, po śmierci śp. ks. Wierzchlejskiego administrator dyecezji lwowskiej, został mianowany arcybiskupem lwowskim a ksiądz kanonik Zabłocki biskupem sufraganem.

Wiadomość o tych obu nominacjach przyjęła kapituła i duchowieństwo dyecezalne z wielką radością, również jak i ogół publiczności. Życzono sobie powszechnie takiego obsadzenia katedry lwowskiej i powszechne życzenie gdy doszło do wiadomości sfer wyższych, uwzględniło ministerstwo i cesarz przy nominacji, pomimo iż czyniono z innych stron zabiegi za innymi kandydatami w Wiedniu i w Rzymie.

Z Wiednia otrzymujemy (ob. tel. O) wiadomość, zapowiadającą, że sprawa wprowadzenia w życie gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie już niezadługo załatwioną zostanie.

Wiadomość o zasłabnięciu p. Grocholskiego wywarła we wszystkich austrjackich kołach politycznych wielkie wrażenie. Cesarz kazał sobie codzień telegraficznie o przebiegu jego słabości. Z kół autonomistów odzywają się głosy najserdeczniejsze; nawet radykalny wiedeński korespondent *Narodnich Listów* telegraficznie tę sprawę podnosi.

„Doniesienie o ciężkiem zasłabnięciu p. Grocholskiego — powiada on — wywarło we wszystkich przyjaznych dla prawicy kołach głębokie wrażenie. Grocholski, jakkolwiek pod względem politycznym zwany konserwatywny a w obcowaniu wielce zamknięty, był jednak powszechnie szanowany. Wszystkie stronnictwa uznają go za wzorowego patrjotę polskiego, który we wszystkich dążeniach i czynnościach swoich kierował się zawsze jedynie tylko patrjotyzmem polskim. Z pomiędzy przewódców prawicy posiadał snać Grocholski największy wpływ i znaczenie. Wielkie zdolności polity- [illegible] ścią umysłu i sąd szybki a jednak rozważny. Przez pięć lat [illegible] związek posłów czeskich, i jakkolwiek nigdy nie był [illegible] entuzjastycznego przyjaciela narodu naszego, był nam jednak ostatniemi czasy sojusznikiem życzliwym i wiernym. Prawica poniosłaby ciężką stratę, gdyby Grocholski musiał zrzec się wszelkiej czynności politycznej."

Jedyny przyboczny organ Tiszy, *Nemzet* mówiąc o wyniku wyborów sejmowych w Austrji, podnosi, że lewica nie przebierając w środkach agitacyjnych, usiłowała wszystek bez wyjątku żywioł niemiecki wciągnąć do swego obozu i obalić rządy Taaffego. Jednakowoż, jak dowodzą wybory, nie udało się jej ani jedno ani drugie. I owszem część Niemców [illegible] odrzekła się lewicy [illegible].

Fakt ten, co do szlachty niemieckiej, uznany już został w sferze najwyższej, i marszałkiem sejmu dolno-austrjackiego mianowany został hr. Krystyn Kinsky, który był niedawno kandydatem lewicy, ale i konserwatystów. Bardzo się zaś nie podobało lewicowym zamianowanie hr. Wurmbranda marszałkiem sejmu styryjskiego, który też zgoła tego nie ukrywa [illegible] oświadczył: „Dawniej byłem zwolennikiem jednego a przeciwnikiem drugiego stronnictwa; z tego atoli miejsca nie widzę ani zwolenników, ani przeciwników, ale tylko wysłańców kraju!"

Centralistyczne dzienniki wyrażają obawę, że hr. Wurmbrand w kierownictwie Wydziału krajowego zechce okazać się przychylnym dla Słowieńców z południowej Styrji.

W Bernie odbył się d. 8. bm. wiec monarchicznej ligi włościańskiej (niemieckiej). Uchwalono wystosować do rządu petycję o sądy polubowne w wypadkach sporów o naruszenie posiadłości, o ulgi w nabywaniu soli dla bydła i ochronę płodów rolniczych. Rozprawy toczyły się z całym spokojem, i skończyły okrzykiem na cześć cesarza.

Na obu głównych zebraniach 3. wiecu producentów austrjackich było może przeszło 2.000 uczestników, i to przeważnie delegaci z różnych krajów austrjackich. Pod względem politycznym wynik tego wiecu jest wielce doniosły, stan rzemieślniczy bowiem otwarcie i stanowczo zerwał z lewicą liberalną, i wywiesił hasło walki przeciw niej w przyszłorocznych wyborach do Rady państwa. Jeden z uczestników oświadczył:

„Ichmość liberały myślą sobie: Niechaj sobie ci poczciwi kołtuni sejmują jak chcą, już my ich złapiemy jak nam będą potrzebni. Ale tym razem omylą się pp. liberały. Ich frazesy przeszły; każdy z nas, wróciwszy do domu, opowie co to znaczy, i każdy nasz [illegible] zamieni się w agitatora niezmordowanego. Każdą chwilę, każdą sposobność należy wyzyskać i zwracać uwagę naszych towarzyszy, co to ich czeka w razie, gdyby się dali znowu złapać [illegible] na pasku."

Zresztą powiada *Vaterland*: „Niesłychane rzeczy dzieją się w rozmaitych krajach, jakiego traktowania doznają [illegible] ze strony władz przemysłowych; i słusznie podniosło kilku mówców, że niestety ci właśnie urzędnicy [illegible] wykonanie ustawy przemysłowej, [illegible]. Takiemu gdzieniegdzie izby handlowe okazują się wrogami ustawy przemysłowej. Wiedeńska Izba handlowa postępuje jako partja polityczna a nie jako reprezentantka [illegible] kupieckiego i przemysłowego. Jeden proceder [illegible] wyrabiający bandaże i aparaty medyczno-chirurgiczne wykazał, że władza nie wiedziała czy udawała, iż nie wie, [illegible] to proceder — i dopiero kolegium profesorów musiało poświadczyć, że to proceder, wymagający świadectwa uzdolnienia. Tak to władze przemysłowe opiekują się przekupniami!"

Gdyby procederzyści wzięli się istotnie na serjo do roboty przy nadchodzących wyborach, to lewicy, wybieranych z miast, tam mianowicie, gdzie dotychczas miejscowi anticentralistyczne bywały znaczne.

O sejmie naszym pisze *Dz. Pozn.*:

„Kto utrzymywał, że Polacy są anarchicznym żywiołem, niechaj przybędzie teraz do Lwowa i przypatrzy się naszemu sejmowi! Trudno sobie wyobrazić większej jednolitości, trzeźwości i tak poważnego [illegible] nie ma jawnie. O opozycji jakiejś oczywiście nikt nie myśli, bo ze sprawami na porządku dziennym, żadna istotnie nie zastrzeżenia nawet powodu do tego. Lecz tych projektów zmian w ulepszenia krajowych sejmów [illegible] [illegible] posłów, [illegible] przy nich [illegible]. Zaś cyfry ustawy konstytucyjnej w Austrji, kiedy to się jawnie lwowski i delegacja polska w Radzie państwa nie może zdobyć dla nas [illegible] w dzisiejszych przed centralistów zdobyły na nieprzyjaznym nam terytorjum [illegible] życzliwości, przyjaznych nam stron [illegible]. Wówczas sejm stał twardo i niezłomnie na stanowisku polityki narodowej, więc zwijali się nawet centraliści pod jego naciskiem [illegible] ministerstwa, i ostatecznie przez [illegible]. To raz zaś, gdy lękliwy opportunizm rozpanoszył się i w Kole polskiem w Wiedniu i w sejmie, wtedy, dajże [illegible]. Dziś polityka [illegible] — a powiedzmy prawdę, i na szczęście [illegible]."

Przez pięć lat wysługiwania się „sprzyjającem krajowi" ministerstwu hr. Taaffego ani o krok nie posunęliśmy się naprzód w zdobyczach autonomicznych. A przecież osobista wdzięczność dla monarchy austrjackiego za życzliwe jego usposobienie dla kraju naszego i sprawiedliwe z jego strony szanowanie praw naszych narodowych, wystarczają nam, ażebyśmy najszczerszą zachowywali wobec niego lojalność. To jest i słusznie i politycznie. Lecz lojalność lojalnością, a interesa interesami. Tymczasem każdy nam zapominać o wszystkiem a tylko trwożliwie śledzić każdy ruch brwi komisarza rządowego, ażeby broń Boże, nie uczynić nic takiego, coby się sprzeciwiało intencjom rządu !..."

Czytamy w *Pester Lloyd*:

„Gdziekolwiek bądź jeszcze na obszarze ziemi ma miejsce współcześnie dla wielkiego zażalonego lub niezasłużonego nieszczęścia, tam z pewnością wzbudzi litość pożałowania godny monarcha, który odbywa w tej chwili stacje boleści w Warszawie.

Najjaskrawsze obrazy, malujące w jaki sposób azjatycy despoci ludom się swoim pokazują, bledną wobec opisów dzikich i potwornych rozporządzeń, towarzyszących wjazdowi cesarza Aleksandra III. do Warszawy.

Jakkolwiek wzruszający jest obraz człowieka — opanowanego trwogą zakończenia w każdej chwili nieszczęsnego życia okropną śmiercią; jakkolwiek odstraszający ten obraz nie nadaje się do żartów ze jednak prawie jest niepodobieństwem obronić się potężnym wrażeniom komiczności, który w tem leży, że monarcha pod takiemi warunkami tłumaczy ubliżenie się swoje do ludu. Zdaje się, że całą armję policjantów ściągnięto, aby powstrzymać Warszawę, nie mówiąc już wcale o wojskowej armii, jaka wzdłuż niezmiernej drogi, którą car przebył, każdy, że tak powiemy, podkład kolei strzegła.

„Łatwo pojąć, jak musi policjantom na sercu być ta misja; starają się wszelką odpowiedzialność zwalić na całą masę ludności; każdy w tych dniach w Warszawie ma uzasadniony widok być zamkniętym lub zesłanym, i zaprawdę dziwić się nie trzeba, że bogatsi, którym położenie ich na to zezwala, masami uciekają przed uszczęśliwiającem obliczem ubóstwianego monarchy i przed patrjotycznemi uroczystościami, których widownią jest Warszawa. Pozostali są bez wyjątku w służbie policji. Każdy mieszkaniec domu jest za swoich współmieszkańców odpowiedzialnym; nawet kupcy odpowiadać [illegible] znaleźć się może w starożytnem polskiem mieście — każde najlżejsze, najnaturalniejsze poruszenie jest strzeżone; i ponieważ w tym czasie wszystko jest podejrzanem — jako podejrzane jest karanem. Pod opieką takiego wstrętnego aparatu mógł wczoraj car bez żadnego przypadku odbyć wjazd swój do Warszawy. Szczegóły tego na wieki pamiętnego wjazdu później dopiero odbierzemy, bo pojąć łatwo ostrożności, któremi się krępują nawet najniepodleglejsi korespondenci w podobnych okolicznościach. Pomimo to dowiadujemy się, że w Warszawie przed kilku dniami na ulicy żelaznemi drągami i młotami oporządzono dwóch tajnych policjantów moskiewskich, i ma się rozumieć, sprawców ująć nie można było. Najważniejszym faktem jest, że car bez szwanku mógł bawić w mieście — przynajmniej dotąd — ale jakie to straszne musiały być godziny!"

* * *

Flota północna chińska, składająca się z 8 statków, opuściła Tche-Fou. Cztery statki schroniły się do Pei-tang, a cztery drugie do Taku. Fortyfikacje tego miasta rozsypują się w ruiny, a port w złym stanie nie może stawić najmniejszego oporu działom eskadry admirała Courbeta.

Chińczycy dla obrony wejścia portu rzucili ogromną tratwę długości 700 stóp, zbudowaną z grubych balów, i otoczyli ją licznemi torpedami.

Chińczycy obawiają się bardzo o arsenał w Kiangnan; zresztą lękają się wszędzie Courbeta. Wiedzą, że admirał przyjął w służbę pilotów europejskich i amerykańskich, znających doskonale żeglugę na głównych rzekach chińskich.

Oficerowie angielscy w służbie na okrętach chińskich odrzucili podwójny żołd im ofiarowany. Wszyscy woleli zrzucić się z kontraktów, niżeli walczyć przeciw Francuzom. W kontraktach był artykuł, przewidujący wypadek wojny z mocarstwem europejskiem.

Lin-Meng-Szuan, główny komendant obrony Formozy, opuścił Kelung i miał podobno się cofnąć ku Tamconi, który leży o 50 kilometrów od Kelung.

W Tonkinie spokojność jest zupełna. Donoszą o oddaleniu się jenerała [illegible] od granicy. Jenerał z pięcioma swemi batalionami regularnych wojsk powraca do Kuang-si, gdzie ma uśmierzyć powstanie, wybuchłe w jednym z powiatów. Mówią, że 20.000 Chińczyków chwyciło tam za broń.

* * *

Sprawa kolonij niemieckich w Afryce nie postępuje tak łatwo, jakby sobie Bismark życzył. Anglicy podburzają ludność miejscową, świeżo zatknięte niemieckie sztandary, np. w Kamerunie, a nawet w Angra Pequena padają zdarte dłońmi czarnych krajowców, a prowizoryczni gubernatorowie (bo Niemcy natychmiast mianowały gubernatorów) muszą umykać. Anglia zaczyna taką samą grę z Niemcami w Afryce, jak Chiny w Tonkinie. Chiny wystawiły przeciw Francuzom „czarne chorągwie", bandy rozbójnicze, do których się rząd chiński wcale nie przyznawał; Anglicy nie wysełają przeciw Niemcom swoich żołnierzy, tylko podburzają krajowców, którzy działają w ich interesie. Jeżeli Niemcy zechcą na serjo panowanie swoje w Afryce ugruntować, będą musieli wystąpić z siłą zbrojną, aby nakazać dla swych uroszczeń uszanowanie. Wśliznąć się, jak to mówią, „chytro, mądro" nie pozwolą Anglicy Niemcom do Afryki, a kto wie czy Niemcy zechcą się na serjo zaawanturować w Afryce, bo to mogłoby doprowadzić do zbyt poważnych zawikłań i uwięzić w Afryce znaczną część ich siły zbrojnej, której mogą każdej chwili zapotrzebować nad Renem.

Korespondencje „Gaz. Nar."

(*J. S.*) D. 4. b. m. upłynęło czternaście lat, jak dzisiejsza republika została ogłoszoną w Paryżu, wzburzonym przez nieznaną w historji wojen hańbę Napoleona III. pod Sedanem. Rocznica ta wielka odbyła się z wielką godnością, spokojem, i nawet rzec można, ze skromnością w całej Francji.

Skrajna lewica Izby posłów, na wniosek swego przewodniczącego p. Barodeta, miała wysłać do prezydenta Grevyego trzech przedstawicieli, aby go zmusić do natychmiastowego zwołania parlamentu, a w razie odmowy, oświadczyć mu, że straszliwą ściąga na siebie odpowiedzialność; wszelako przez wzburzone ich mózgi przebiegł dobroczynny prąd rozsądku, i przez to wysłali jeno list przestrogi w tym sensie niedorzecznym. Prezydent rzeczypospolitej z godnością, z rozumem i z chłodem zawsze go cechującym, odpisał krócitko, że „nie mogąc wyjść z granic, jakiemi otoczyła jego działalność istniejąca konstytucja, list otrzymany wręczyć kazał prezesowi Rady ministrów do użytku właściwego", czyli, że nie prezydent rzeczypospolitej jest odpowiedzialny, ale ministerstwo. Wielkiej to doniosłości szczutek, a zasłużony przez tych szaleńców.

Prasa tutejsza a nawet najzimniejsze i najrozsądniejsze jej organa gorzko użalają się na niegodziwe kłamstwa i szkodliwe oszczerstwa prasy angielskiej, która w swej kupieckiej wściekłości o Chiny i Egipt, nikczemnie występuje przeciwko Francji. Nic to dziwnego ani nowego, Anglicy zawsze byli i są jednakowi, handlowe łakomstwo zaślepia ich i często posuwa do wielkich zbrodni zimno obliczonych i bezwzględnie dokonanych, pomimo ich moralno-religijnych przechwałek, które im służą jeno za płaszczyk.

Od admirała Courbeta, od czasu gdy odpłynął po zniszczeniu Fou-Czeu i z zatoki Matsu, do dziś nie ma żadnej urzędowej wiadomości, lecz są tu wszyscy o niego spokojni i pewni, że wkrótce znowu zasłynie stosownie i godnie.

Przed kilku dniami rozpoczęło się tu współubieganie stowarzyszeń strzelecko-gimnastycznych z całej Francji, a rząd i różni szlachetni patrjoci przeznaczyli aż 75.000 franków na rozmaite nagrody, a ku rozdaniu utworzono oddzielny zarząd, którego przewodniczący, gdy mu przedstawił stowarzyszenie paryzkie *La ligue des patriotes* poeta Deroulède, jej założyciel, który dał myśl i pochop do tej uroczystości współubiegania się, oraz gdy po przemówieniu patrjotycznem podał mu karabin, aby pierwszym strzałem otworzył uroczystość, ten w swej przemowie do poety skłonił go, aby jako urządzający tę wielkiej doniosłości politycznej uroczystość, strzałem pierwszym zasłużenie ją rozpoczął. Co też miało miejsce. Współubieganie się to trwać będzie 15 dni i odbywa się bardzo poważnie i uroczyście. Największą uwagę ściągnęło na siebie stowarzyszenie z Ternier swą powagą i urządzeniem, prawdziwie wybornie wojskowem.

Jednocześnie w Belfort, w tej bohaterskiej twierdzy, bronionej przez garstkę patrjotów pod wodzą nieustraszonego pułkownika Denfert-Rochereau, wystawiono jemu pomnik i oraz Thiersowi — i w ten sposób naród unieśmiertelnił nieskalanego bohatera, prześladowanego przez nikczemników za swój żarliwy patrjotyzm i niepokalaność rycerza dzielnej armii francuzkiej.

W mieście Blois otwarto kongres „Stowarzyszenia wszechświatowego postępu nauk".

Ze wszystkich krajów są przedstawiciele, wielcy uczeni, tylko Stany zjedn. półn. Ameryki ze względu na cholerę w południowej Francji, czyli o sto mil geograficznych od Blois, nikogo ze swych uczonych nie wysłały.

Pomiędzy uczonymi Francuzami znajduje się i nasz rodak Zaborowski, uczony antropolog i uznany za powagę w tej trudnej starożytnej gałęzi nauk tak przyrodniczo zawikłanej — oraz ksiądz Bourgeois, który w wykopaliskach przedpotopowych w Thenay odszukał kościotrup człowieka w warstwie trzeciego przetworu.

Pierwsze posiedzenie tego trybunału wszechświata [illegible] jeden z członków naukę niby tak wyłączną w swej długiej a pięknej przemowie umiał czarować tak członków kongresu jak i obecną publiczność, bo n. p. dowiódł, że na niezmiernej przestrzeni oceanu na jego powierzchni są wielkie wklęsłości lub wypukłości, spowodowane mniejszą lub większą ilością cieplika i soli w wodzie i t. p. wiele nowych odkryć ukazał. — Kongres ten, już 13., ma niezmierną naukową doniosłość i dawać wam będę z niego wyjątki ważniejsze.

Cholera na południu Francji rzeczywiście się zmniejsza w swej złośliwości, choć też i rozprzestrzenia się, lecz z wątłemi skutkami na szczęście. W Paryżu jeszcze jej nie mamy wcale. W akademii medycznej tak jak na kongresach medycznych w Kopenhadze i Amsterdamie zaciekłe odbywają się rozprawy o mikrobach cholerycznych i o zaraźliwości cholery; w mieście Aix w Prowansji udowodniono, że cholera wybuchła samorodnie. Chociaż uczeni lekarze nie są w zgodzie pod tym względem, wszelako zgadzają się wszyscy, że stopień czystości lub niechlujstwa około osób lub w mieszkaniach, wychodkach i innych ściekach — sprawia zwiększanie lub zmniejszanie cholery, tak jak i jedzenie surowizn i owoców jest jej przewodnikiem i śmiertelnym pomocnikiem, a dowodem obecnie nieszczęśliwy Neapol.

Książka marszałka Moltkego o Polsce z przed półwieku, oraz przyjazd cara do Warszawy bardzo zajmną tutejsze dziennikarstwo; wszelako zawsze tesame są obrzydliwe nieuctwa

---

13

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

— Tego pan nie rób, każdy niech płaci za siebie... polegam zupełnie na panu i proszę mi jutro przedłożyć plan objażdżki i w tych dniach wybierać się na komisję... Ale! ale! byłbym zapomniał: hrabia mnie obliguje, by Fränkla mianować starszym kahalnikiem w Kubanowie, hrabia ręczy za niego; proszę o tem niezapomnieć.

— Jak pan starosta każe — odpowiedział komisarz — zamianuję Frenkla zum Matrikelführer in Kubanów...

Po tej rozmowie rozeszli się obaj dygnitarze — starostę opadł ponownie inspektor i słychać było z zrozpaczonej piersi wydobyty wyraz: Hausklassensteuerkwartalsausweise— a komisarz założywszy w tył ręce mruczał sobie pod nosem: Die Frau hat recht, to mądra baba... Frenkel Matrikelführer... ale i mój spryt nie-pośledni. Podwójna komisja, die Juden werden zahlen extra, und die Christen extra... i to z polecenia starosty...

Od pokoju jadalnego drzwi się roztworzyły i stanął na progu eksrymarz Jan, w starym fraku i w rękawiczkach białych, rączkami Halki wypranych i... zapomniał języka w gębie.

W pomoc Janowi przybiegła komisarzowa, a powtórzywszy kilkakrotnie: „proszę panów do herbaty" skierowała swe kroki ku hrabiemu. Hrabia podał ramię pani komisarzowej, reszta towarzystwa pomknęła za hrabią i w jednej chwili znaleźli się wszyscy w pokoju jadalnym.

Jadalny pokój był wązki; środek zajmował stół tworzący podłużną elipsę; pięć nakryć po jednej, pięć po stronie drugiej; u góry jedno u dołu jedno nakrycie — razem nakryć dwanaście. Na więcej miejsca nie było.

Na krańcu górnym stał półmisek z szynką cienko pokrajaną, obok szynki trzy butelki wina. Jedno czerwone „Bordeaux", drugie białe z złotą etykietą „Tokaj 1851 Jalits et Comp.", trzecie białe „Mailberger. Liebel et Sohn Wien."

Na końcu szarym górował półmisek z wędzonką. Na miseczce kopiasto napiętrzony chrzan, gorzkie wyciskał łzy głodnym gościom. Obok chrzanu pękata butelka domowej musztardy. Komisarzowa posiadała sekret fabrykacji tej przyprawy: Sześć żółtek, dwie łyżki miodu przaśnego, tłuczonej gorczycy białej za centów dziesięć, octu od siedmiu złodziei pół kwarty polskiej, chrzanu tartego dwa batogi — utrzyj w makutrze silną ręką dziewki kuchennej i masz musztardę...

Plecyma wczoraj o piec oparta, siadła Magda na kamiennej posadzce z płyt trembowelskich. Poziomo wyciągnęła nogi nieobute a podgiąwszy fartuszek perkalowy o tle czerwonem z różami białemi, by się nie poplamił, silnemi udami ścisnęła makutrę glinianą. Drewniany makohon w obie ujęła ręce i od lewego w stronę prawą poczęła makohonem obracać na dnie makutry. Pani sześć żółtek rzuciła, dodała miodu, chrzanu dosypała, pół kwarty wlała octu a Magda makohonem obracała na dnie makutry... i zdrzemnęła. Makohon silniej o dno uderzył, gliniana prysła makutra... i ciecz żółtawa niebieską oblała spódnicę Magdy. Kułakiem po łbie dostała Magda, a pani łyżkę porwawszy drewnianą, z niebieskiej spodnicy ciecz żółtą poczęła skrzętnie zgartywać w butelkę pękatą.

Na szarym końcu elipsy stołu jadalnego tuż przy butli pękatej, nadzianej musztardą wyrobu domowego, stała karafka napełniona piwem. Korek szklanny, papierem podwinięty, zatykał szyjkę, kpiąc z gazu węglowego, który miał zamiar się ulatniać. Obok butli piwa na szarym, i tuż przy butelkach wina na górnym końcu, stały talerze kromkami chleba obciążone. Centrum zajmował klosz duży szklanny, na postumencie srebrnym spoczywający. Srebro było imitacją, lecz kielich klosza w prawdziwe był ustrojony kwiaty. Potężne gałązki odkwitłego bzu męczyły georginie, na których siadła róża w kwiecie pełnym.

Po pod ścianami świeżo bielonemi wcisnęli się goście, frakami ścierając wapno białe, Buczackie — starosta i hrabia u góry, chudy inspektor z Barabolą u dołu stanęli, wzrok mając wlepiony w komisarza, który francuzki nalewał Cognac i pił w ręce hrabiego. Hrabia kieliszek wręczył staroście, starosta oddał sekretarzowi.

Na końcu szarym nie pito koniaku — komisarz z zapomnienia, czy też umyślnie wziął w rękę inną butelkę. W tej innej butelce krajowa pływała kartoflanka, której urzędową miarą był 77½° T.

Podatkowy inspektor był pierwszym, po nim z rzędu Barabola koncepspraktykant połknął wywar krajowy... i szło to rzędem a wędzonka znikała... Widząc to poczmistrz, skrada się ku kwadratowej flaszy a ująwszy takową proponuje „nachsznaps", nalewając połowę lecz większą kieliszka, wypił, oddał nalany inspektorowi a inspektor wychyliwszy, mruknął: „Hausklassensteuerquartalsausweise."

Zupełnie uzasadnioną była dykcja komisarza „to mądra baba" — gdy się o żonie wyrażał. Pani komisarzowa bowiem z umysłu zwlekała z podaniem wieczerzy. Pierwszy a najsilniejszy apetyt niech goście zaspakajają wędzonką i chlebem. Gorące zaś półmiski ujdą bezkarnie tym wilczym zachciankom. Gdy atoli spostrzegła, iż szynka i wędzonka zniknęły z talerzy, siadła na pierwszem miejscu, a Jan z kuchni w dwóch rękach dźwigał pieczeń cielęcą, dobrze rumianą.

Za przykładem gosposi obsiedli goście stół formatu elipsowego, a dołączywszy do pieczeni, wykrojonej z pośladku cielęcego, sporą ilość ziemniaków, rumianą cebulką zaprawnych, wymowne składali świadectwo kuchmistrzyni Magdzie.

Po cielęcej pieczeni nastąpiły kluseczki z serem, szwedami okraszone. W przerwach zaś wnoszono toasty. Pan komisarz pił zdrowie hrabiego, hrabia starosty, starosta gubernatora i wysokiego rządu, który sprzyja krajowi. Huczne oklaski przerwały staroście ten toast, któremu zabrakło fanfary — i w ogóle jakiegoś nadzwyczajnego objawu.

Wrażliwa natura Alfonsa odczuła ten brak, a pragnąc przyczynić się do uświetnienia objawu lojalnych uczuć, skrył głowę pod stołem, wyjął z kieszeni dwa piórka gęsie, potarł zapałką i rzucił pod elipsę stołu dwa szmermele, które sycząc i iskrami miotając, różne pod stołem wyprawiały gzygzaki.

Efekt wywołany tym pirotechnicznym eksperymentem był niezwykły — pani komisarzowa zerwała się z krzesła a w ślad za nią całe towarzystwo, uciekając przed gęsiem piórkiem, które tysiącami sypało iskier. Pan Alfons, niepoprzestał jednak na jednym efekcie, ale przystąpił do okna i bębniąc w szybę począł krzyczeć: Vivat! niech żyje pan gubernator! Inspektor basem, wikary tenorem a Barabola dyszkantem powtórzyli ten okrzyk — wszyscy zaś z pełnemi szklankami posunęli się ku staroście, który poważnie się kłaniając, dziękował za te objawy w imieniu gubernatora.

Część towarzystwa wróciła do salonu a szary koniec dopijał resztki piwa i wina na stole pozostawione. W salonie podano herbatę w szklankach, poczem hrabia wraz z starostą uprzejmie pożegnawszy się z gospodarstwem opuścili gościnny dom państwa komisarstwa.

Po odejściu matadorów, nowe wstąpiło życie w zebranych i poczęła się wrzawa tem głośniejsza im więcej butli piwa wnosił eksrymarz Jan, który również odzyskał swobodę.

Nareszcie przed północą rozeszli się wszyscy, podążając ku domowi chwiejnym nieco krokiem.

Pani komisarzowa pogasiwszy światła pochowała resztki potraw do spiżarni na klucz zamykanej, rozebrała się w salonie i udała się na spoczynek.

I cisza zaległa w Aronowym dworku....

(D. c. n.)

geograficzne jak dawniej, bo najpoważniejszy dziennik dziś taki podaje telegram: „Na drodze cara z Petersburga do Warszawy ogromne są ostrożności, a głównie przestrzeń na niej od Modlina do Skierniewic jest obstawiona wojskiem tak, że stanowią one nieprzerwany łańcuch.“

Car w Warszawie.

Warszawa d. 9. września (godz. 5. popoł.)

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencji dodać muszę, że car z carycą dojechawszy do placu Trzech krzyży, gdzie się wznosi kościół św. Aleksandra, przed tymże kościołem bez uprzedniego zapowiadania zatrzymali się, a wysiadłszy z powozu, weszli po schodach do przedsionka kościelnego, gdzie na pięć minut przedtem zawiadomiony proboszcz carstwo oczekiwał z krzyżem i święconą wodą. Car i caryca, oddawszy pokłon, ucałowawszy krzyż i pokropieni wodą święconą, wsiedli napowrót do powozu i pojechali do Łazienek.

Również dodać winienem, że wskutek wyższego rozkazu — w czasie przejazdu carstwa, ani też później, policja nie tamowała ruchu ulicznego, ani też nie broniła stania na balkonach i w oknach otwartych mieszkań piętrowych, choć arcymądrze zakazał pan Własowski, mimo tego kilka aresztowań miało miejsce. Wieczorem po obiedzie carstwa w kółku rodzinnem w Łazienkach jak i w całem mieście zapalono iluminację, która sama z siebie nie była wspaniałą, a tembardziej zredukowaną została do bardzo skromnej, gdy około 10. wieczór spadł deszcz ulewny. Car z carową i całym dworem o 8. wieczór ulicą Bracką, Mazowiecką i placem Saskim udali się b e z e s k o r t y do Wielkiego teatru, gdzie dawano operę „Jawnuta“ Moniuszki, i dwa akta baletu.

Nim rozwinę dalszy obraz przyjęcia i pobytu cara w Warszawie, nadmienić muszę, że wraz z Bardowskim (Andrejewskim) aresztowaną kochankę jego, panią pułkownikową Pol, d. 6. bm. w cytadeli przez powieszenie stracono, wczoraj zaś w nocy, tj. z 7. na 8. bm., stracić miano Iwanowskiego, który w mleczarni, jak to donosiłem, strzelał do kapitana Ożę. Konduktor tramwajowy Skrzypczyński, który po pchnięciu nożem był już prawie wyleczony, nagle umarł, napiwszy się wina, które mu przysłano. Wino było zatrute.

Rano zaś przed rozpoczęciem rewii, przy szczegółowym przeglądzie pojedynczych oddziałów, w jednej rocie piechoty znaleziono, iż żołnierze mieli karabiny nabite ostremi ładunkami. Otóż ta rota wykluczoną została z rewii i postawioną jest pod sąd.

Lecz wracajmy do rzeczy. Rozpatrując się w iluminacji, zauważaliśmy, iż najokazalej oświetlony był Zamek, uniwersytet, gmach straży ogniowej przy ulicy Nowy Świat — i Czesko-słowiańska czytelnia czyli „Beseda“, mieszcząca się w kamienicy przy rogu ulic Nowego Światu, Książęcej i placu Trzech krzyży.

Czesi zamieszkali w Warszawie, widocznie chcąc zaprotestować temu, co Tonner. Hevera i inni dobrze myślący Czesi na czesko-polskim zjeździe w Krakowie powiedzieli, a nadto chcąc wyrazić iż z owymi Czechami co byli w Krakowie i w ogóle z sojuszem polsko-czeskim nic [illegible] na jednym balkonie pod baldachimem i wśród zieleni ustawili popiersia carstwa, a na drugim umieścili olbrzymi transparent z cyfrą carską. Czyżby ci panowie zapomnieli czem są? Czyż by się wyrzekli już idei czeskiej i stali się wiernymi sojusznikami Moskwy?

Nim opiszę acz ogólnikowo tylko dalszy pobyt cara w Warszawie, niech mi będzie wolno sprostować jeden szczegół z wczorajszej korespondencji, który przez pośpiech został błędnie podany, a mianowicie: Na Pradze carstwo tylko w przejeździe witani byli przed cerkwią i do tejże wcale nie wstępowali, za to carstwo udali się do soboru przy ulicy Długiej, gdzie [illegible] arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, Leoncjusza, i po liturgii [illegible] w. ks. następcy tronu, w. ks. Jerzego Aleksandrowicza, Włodzimierza Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza, ulicami Miodową i Senatorską ku Krakowskiemu Przedmieściu podążyli, skąd jak to wczoraj podałem, pojechali do Łazienek.

Na dworcu [illegible] witała carstwo deputacja z prezydentem jenerałem Starynkiewiczem na czele. Car przyjąwszy chleb i sól „rzekł“ powiedzieć to po moskiewsku: „Proszę podziękować mieszkańcom Warszawy; rad jestem, że tu znajduję się!“

Przyjazd cara nie a nic nie wpłynął na wzmożenie ruchu ulicznego, ani też na żywsze zajęcie się tym faktem. Pobyt carstwa w Warszawie prócz oznak oficjalnych, przeminie prawie bez śladu, bo nie tylko że niema choćby sztucznego entuzjazmu, lecz nawet i zajęcia większego.

Publiczność milczy — a dzienniki ograniczają się do komunikowania im przez władzę sprawozdań, bardzo treściwych i lakonicznych.

Dziś od godziny 10. rano zaczęły się oficjalne przedstawienia wszystkich władz, dygnitarzy, deputacji, konsulów zagranicznych, duchowieństwa oraz dam mających przystęp do dworu, między któremi znajdowały się hrabina Augustowa Potocka i hrabianka Natalia Potocka, hrabina Kossakowska Stanisławowa, [illegible]. Po tych oficjalnych przedstawieniach car udał się do [illegible], caryca zaś do instytutu Maryjskiego. O godzinie 6. w Łazienkach odbędzie się wielki obiad, na który różne osobistości są proszone. — Wieczór iluminacja i bal na zamku, a jutro carstwo jadą na manewra do Modlina, gdzie pod kierunkiem [illegible] Kiersnowskiego, przedsiębiorcy budowy fortów tamtejszych, wystawiono dla carstwa namiot, w którym mieszkać będą. Tam [illegible] p. Kiersnowski przyjmie ich chlebem i solą, a po [illegible] nasze towarzystwo wioślarskie wyprawi [illegible] obrazami na Wiśle i fajerwerkami. — Dnia 14. bm. car z carycą wracają z Modlina i nie zatrzymując się w Warszawie jadą do Skierniewic na polowanie.

Dzienniki warszawskie przynoszą następujące równobrzmiące wiadomości o przyjeździe cara i carowej do Warszawy. Obok carskiej pary przybyli tam także: w. książę następca tronu, w. książę Jerzy Aleksandrowicz, wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz i w. książę Mikołaj Mikołajewicz starszy. Przy spotkaniu cesarstwa, małżonka naczelnika kraju w imieniu dam warszawskich ofiarowała carowej przepyszny bukiet. Znaczniejsi zaś obywatele miasta z prezydentem jenerał-lejtnantem Starynkiewiczem na czele, podali cesarstwu chleb i sól na wspaniałej tacy w stylu słowiańskim, przyczem car przyjąwszy chleb i sól, wypowiedział te słowa: „Proszę podziękować mieszkańcom Warszawy; rad jestem, że tu znajduję się.“

Deputację składali: Ochmistrz dworu hr. Tomasz Zamojski, ochmistrz dworu hr. Seweryn Uruski, koniuszy dworu Janusz Roztworowski, szambelan dworu hr. Stanisław Kossakowski, szambelan dworu Ludwik Górski, hr. August Potocki, senator radca tajny Gudowski, prezes zarządu kolei Warszawsko-Terespolskiej Stanisław Kronenberg, właściciel domu Feliks Sobański, dymisjonowany jenerał-lejtnant Radoszkowski, bankier Józef Rawicz, podstarszy zgromadzenia [illegible], dziedziczny obywatel honorowy [illegible], prezes zarządu gminy izraelickiej dr. Ludwik Natanson i właściciel fabryki [illegible] Wilhelm Rau.

Następnie przyjął car honorową wartę od pułku litewskiego lejb-gwardji.

Z dworca kolei żelaznej wraz z członkami rodziny carskiej, pojechał car i carowa do warszawskiego prawosławnego katedralnego soboru. Tu spotkał ich arcybiskup chełmski i warszawski Leoncjusz, otoczony duchowieństwem. Po powitalnem przemówieniu arcybiskupa, — odbyły się dziękczynne modły, przyczem arcybiskup ofiarował carstwu święte obrazy. Z soboru pojechali carstwo ulicami: Miodową, Senatorską, Krakowskiem Przedmieściem i Nowym Światem, aż do placu Trzech Krzyży, gdzie wysiedli z powozu i weszli do kościoła św. Aleksandra. Spotkani przez duchowieństwo ucałowali krzyż i udali się do Łazienek.

Z Warszawy piszą do *Ref*: „Podczas przejazdu carstwa do prawosławnej cerkwi katedralnej mimo nadzwyczajnej czujności policji udało się pewnemu mężczyźnie przedrzeć przez szpaler i zbliżyć do powozu z pismem w ręku. Car przestraszony rozkazał konie powstrzymać [illegible] przestrachu prośbę przyjął i obiecał ją uwzględnić. Petenta natychmiast aresztowano. Wieczorem d. 8. bm. car z carową był *incognito* w teatrze. [illegible]

[illegible]

W przeddzień przyjazdu cara terorysci rozrzucili po mieście odezwę nihilistyczną komitetu centralnego w języku polskim. Odezwa ta, drukowana bardzo ładnemi czcionkami na [illegible] papierze, [illegible] i kilku innych [illegible] z kondukterom tramwajowym i brzmi jak następuje:

Warszawa d. 26. sierpnia. W walce, którą prowadzimy z rządem moskiewskim, z rządem najbardziej tyrańskim i samowolnym w Europie, zmuszeni jesteśmy uciekać się do środków gwałtownych, odpowiednio tym, jakich rząd moskiewski przeciw nam używa.

Chcemy przeto usunąć wszelkie mylne pogłoski, krążące o zabójstwie konduktora Skrzypczyńskiego, oznajmiając, że pad on nie w celu rabunku, lecz jak kilku innych, jako szpieg i zdrajca dotknęła go sprawiedliwość komitetu centralnego za wydawanie w ręce naszych zbirów naszych towarzyszy.

Nadal zapowiadamy, że żaden zdrajca i donosiciel nie ujdzie kary śmierci.

„Komitet centralny.“

Sejmowe.

Lwów dnia 11. sierpnia.

Czy odroczenie sejmu było pożyteczne. — Ostatnie posiedzenie ubiegłej sesji.

Wczoraj zamkniętą została formalnie sesja sejmowa, w przeszłym roku przerwana, i odczytano reskrypt cesarski, zwołujący sejm na nową sesję na jutro 12. b. m. Pomimo, przerwy, nie wiele [illegible]

[illegible]

strony reprezentacji kraju, jak owe przedmioty powinne być załatwione.

W imieniu komisji dla spraw gospodarstwa krajowego referował poseł Wierzbicki o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach rozwoju przemysłu w kraju. Ważny ten elaborat podajemy w całości. Na tem zaś miejscu naznaczamy tylko, iż sejm, przychylając się do wniosku komisji, wyraził Wydziałowi krajowemu dobrze zasłużone uznanie za jego skuteczne usiłowania, mające na celu rozwój przemysłu w kraju. Takie samo uznanie wyraził w Izbie Wydziałowi krajowemu poseł hr. Mieroszowski w nader gorących słowach, które niezawodnie i w kraju całym odbiją się echem wdzięcznem.

W sprawozdaniu p. Wierzbickiego dotknięto między innemi także pewnego bardzo ważnego momentu, mianowicie tej okoliczności, że w budżecie państwowym Galicja rażąco jest upośledzoną pod względem pomocy państwa na cele rozwoju przemysłu w kraju naszym. Poseł hr. Władysław Koziebrodzki bardzo trafnie podniósł także ten fakt przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji sejmowej dla spraw gospodarstwa krajowego.

Dr. Piotr Gros referował w imieniu tej samej komisji wniosek posła Struszkiewicza, wyrażający życzenie, ażeby rząd wyjątkowo w tym roku, ze względu na to, iż we wielu okolicach kraju przez słoty i powodzie pasza zepsutą została, wyznaczył pewną ilość soli dla bydła na sprzedaż po cenie zniżonej. Uchwała ta, jeśli rząd ją uwzględni, uczyni zadość ważnej potrzebie gospodarzy rolnych, zwłaszcza w okolicach, w których kwitnie hodowla bydła.

Referat komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o rozciągnięciu kontroli rządowej nad drobiazgową sprzedażą soli, ażeby ceny tego artykułu przez prywatną spekulację handlarzy, opanowujących saliny, nie były samowolnie podnoszone, gdy już z samego tytułu monopolu państwowego Galicja płaci na rzecz fiskusa przeszło 5 milionów złr. rocznie zwyżki w cenach soli ponad koszta produkcji — natrafił na opozycję ze strony pana namiestnika. Utrzymywał on bowiem w imieniu rządu, że pewne ułatwienia w nabywaniu soli w rządowych magazynach soli, udzielane gminom i Radom powiatowym, powinne wystarczyć potrzebie. Że jednak okoliczność ta niewiele pomaga, świadczy fakt, że od 15 lat, odkąd ministerstwo finansów zgodziło się na to pośrednictwo Rad powiatowych i magistratów w sprzedaży soli zdołano zaledwie w 30 powiatach jako tako zorganizować sprzedaż soli. O ile sięgają nasze informacje, od krajowej dyrekcji skarbu nie można spodziewać się ze strony tej władzy żadnego wniosku, któryby zmierzał do jakichkolwiek ułatwień dla ludności w zaopatrywaniu się w sól — chociażby nawet ułatwienia te mogły być przeprowadzone bez żadnej szkody dla fiskusa. Br. Jorkasch ani nawet słuchać nie chce o żadnej zmianie w tej sprawie.

Wniosek posła Romanowicza domagający się wydania ustawy o policji ogniowej przedłożony został Izbie na życzenie kongresu delegatów ochotniczych straży ogniowych. Sejm przekazał go do sprawozdania Wydziałowi krajowemu. Chociaż zapewne nikt nie może zaprzeczyć, iż podobna ustawa rzeczywiście jest potrzebną, to jednak znaczna część posłów nie kwapi się z jej uchwaleniem, z obawy, iż wobec teraźniejszej naszej niedołężnej organizacji władz gminnych, byłaby taka ustawa martwą własnością połowej.

Nader zawiłej kwestji dotyka wniosek posła Skałkowskiego, domagający się unormowania prawa udziału w głosowaniu przy wyborach w kurji mniejszej własności ziemskiej wirylistów, osiadłych na obszarach dworskich. Wedle obowiązującej ordynacji wyborczej właściciel części obszaru dworskiego, który opłaca mniej niż 100 złr. podatku, głosuje przy wyborach włościańskich z głosem wirylnym. Otóż zdarza się w praktyce, że gdy np. w jakiejś wsi włościanie w drodze parcelacji rozbiorą pomiędzy siebie znaczniejszy obszar z gruntów dworskich, to wszyscy idą hurmą do wyborów i przegłosowują wyborców kilkunastu lub kilkudziesięciu gmin, którzy reprezentują tysiące prawyborców, takich samych chłopów jak owi na gruntach dworskich osiadli wiryliści, jakoteż księży, nauczycieli i inną inteligencję, głosującą w kurji wiejskiej. Wydział krajowy będzie miał trudne zadanie tak sformułować wniosek w tej sprawie, ażeby czynił zadość wszelkim względom, z któremi w tej delikatnej kwestji liczyć się należy.

W sprawie szkoły rolniczej.

Skreślił b. słuchacz kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. *)

VII.

Powiedzą mi może, że w Dublanach ma się rzecz inaczej, bo Dublany tworzą niejako korporację odosobnioną, i od prowadzenia się jednostek zawisła reputacja ogółu, czyli innemi słowy „po jednym Dublańczyku sądzą o Dublanach.“ Jestto uwaga do pewnego stopnia słuszna, ale odpowiedź na nią pomieściłem już wyżej.

Ci Dublańczycy są także ludźmi i nie rodzili się na księżycu, a zatem wiedzą o tem dobrze, iż członek ich towarzystwa niehonorowo się zachowujący cstemu ciału przynosi ujmę, w myśl takiego pojmowania rzeczy potrafią dać sobie z nim radę bez wszelkiego „śledztwa dyscyplinarnego“ ze strony dyrekcji. Zatem wszystko co się da powiedzieć na korzyść owych przepisów dyscyplinarnych będą to tylko zwietrzałe frazesy, bo w gruncie znajdziemy się zawsze wobec jednej i tej samej alternatywy, albo zakład będzie faktycznie szkołą wyższą a studenci zażywać będą praw akademickich w całem tego słowa znaczeniu, albo niechaj szkoła będzie internatem, a wtedy przynajmniej będziemy wiedzieli czego się trzymać należy.

Chcąc się o ile możności streszczać, skończę na tem, i przystąpimy do dalszego ustępu naszej pogadanki. Mówiliśmy o kuratorji resp. Wydziale kraj., o zarządzie bezpośrednim t. j. o dyrekcji i jej zakresie działania, obecnie wypadałoby z kolei rzeczy powiedzieć słów kilka o funkcjonarjuszach. Jestto znowu materja drażliwa, bo wiadomo powszechnie *nomina sunt odiosa*.

Ograniczę się zatem jedynie do kilku uwag ogólnikowych. Szkoła dublańska posiada 7 profesorów zwyczajnych, 6 docentów, 2 adjunktów i 2 asystentów. O ile każdy z powyższych funkcjonarjuszów spełnia należycie swoje zadanie, w zbyt ścisły rozbiór tej kwestji wdawać się nie mogę. dzieje się tu zresztą jak zwykle na świecie, że „wśród ziarna celnego znajdzie się i poślad“. Niektóre osobistości grona nauczycielskiego w Dublanach mają reputację tak ustaloną, a zasługi na polu swej pracy fachowej tak powszechnie znane, że wszelkie słowa uznania z mej strony byłyby rzeczą zarówno słuszną jak i zbyteczną. Co do innych, ma się rzecz nieco odmiennie. Aby się nie zdawało, że jestem zbyt wymagającym, odwołam się do sądu czytelnika. Czyli więc n. p. nie jest rzeczą konieczną, aby nauczyciel w wyższym zakładzie władał poprawnie językiem polskim, zwłaszcza skoro nie jest cudzoziemcem?

Nie wymagam bynajmniej krasomowstwa lub płynności w wykładzie, bo dar ten od natury nie wszyscy posiadają, lecz znajomość głównych prawideł składów i gramatyki dla samej zrozumiałości w prelekcji jest rzeczą nieodzowną.

Otóż w Dublanach i dla tej reguły istnieją wyjątki, a uczęszczanie na pewne wykłady staje się niemal fizycznem niepodobieństwem, gdyż nie można literalnie powstrzymać się od śmiechu obserwując przez godzinę z jaką skrajną pogardą traktowane bywają wszelkie prawidła dykcji polskiej. Wszakże ta jedna wadliwość może i dobry z resztą wykład kompletnie zdyskredytować. Inne wykłady charakteryzuje mnogość odchrząkiwań dorównywująca rzecby można liczbie słów. Inne... ale dość tego.

Nie chcę w te sprawy zagłębiać się, a niechaj ci panowie ze sumieniem swojem policzą się jeżeli z ważnych zobowiązań jakie zaciągnęli wobec społeczeństwa wywiązać się nie chcą lub nie są w stanie. Co do mnie, nie odmawiając im pewnych zalet, sądzę raczej, że na innem polu nierównie korzystniej wiadomości swoje zużytkować by potrafili.

Również nadmienić wypada, iż istnieje w Dublanach stosunkowo za mało etatowych posad profesorskich. Brak ten daje się dotkliwie uczuwać zwłaszcza teraz, kiedy dla nader ważnego przedmiotu mianowicie administracji jest (albo raczej, może być bo go na razie niemasz), docent zamiast profesora rzeczywistego.

Od kiedy bowiem dawniejszy docent zoologii otrzymał dekret na profesora a następnie niewiadomo mi dla jakiej przyczyny zamianowany został prowizorycznym kierownikiem szkoły Czernichowskiej, nie porzucając swego stanowiska w Dublanach, jedna katedra ubyła. Otóż czas by było temu złemu zaradzić, albowiem przez cały rok ubiegły wykłady administracji objęli 2 inni profesorowie, mający ze swemi fachowemi przedmiotami już dosyć do czynienia.

Niemniej pożądanem było by utworzenie kilku posad asystentów, szczególnie dla tych przedmiotów które wymagają demonstracji. Innowacja taka nie bardzo obciążyła by budżet szkoły, możnaby jednak tą drogą usunąć liczne temata nadające się bardzo, do złośliwych, a w znacznej części słusznych uwag jak np. nie daleko szukając, iż t. z. doświadczalne pole w Dublanach tem się różni od zwyczajnego, iż pierwsze jest odgraniczone drucianą siatką od tego drugiego. Co do innych środków mogących profesorom dublańskim ułatwić zadanie oraz ochronić ich od zardzewienia jak np. ułatwienie komunikacji ze Lwowem, udzielanie funduszów celem odbywania wycieczek naukowych itd. — odwołuję się na rozprawę prof Godlewskiego, gdzie rzeczone myśli wyrażone są w sposób nader słuszny i trafny.

Dodać także winienem, że stanowisko profesorów dublańskich utrudnia a nawet do [illegible] zależność od władz, a względnie jednostek takową reprezentujących, nie zawsze kompetentnych, a obok tego w wyrażaniu swej opinii nie zawsze delikatnych.

Teraz z porządku rzeczy należałoby mi wspomnieć nieco o systemie wykładania nauk w Dublanach oraz o ogólnym ich rozkładzie. Ponieważ ale nie uważam się bynajmniej za rzeczoznawcę w sprawach szkolnictwa rolniczego, i ponieważ mam nadzieję, że kiedyś ludzie z większem w tej mierze doświadczeniem i wiedzą, tą sprawą się zajmą, przeto i tutaj ograniczę się tylko do kilku ogólników. Przedewszystkiem tedy zdaje mi się, iż w systemie wykładania poszczególnych przedmiotów nie panuje należyta harmonia. I tak. Wiadomo, że według planu ogólnego rok pierwszy i znaczna część II poświęcone są naukom przygotowawczym przyrodniczym, matematycznym itd. traktowanym jednak oczywiście sposobem akademickim. Otóż wobec takiego programu sądzę, iż nie powinno spaść z katedry twierdzenie naukowe zdefiniowane w ten sposób: „Dla oznaczenia logorytmów istnieją następujące prawa 1) na stronie 1szej do 5tej znajdują się logorytmy dla liczby— powiedzmy 10 albo n. W tekście wykładu była właściwa cyfra wymieniona szczegółowo — niestety zapomniałem ją — *mea culpa*). Albo dalej, gdy mowa o budownictwie: „Podczas wykonywania budowli istnieją prawidła następujące: Materjał budowlany powinien się znajdować od placu budowli w odległości 25 kroków.“ Gdy się podobna definicja słyszy, prawdziwie zbiera ochota zapytać się samego siebie czy to uniwersytet?

Nawiasowo mówiąc mogę upewnić, że wrażenia tego nie sam jeden doznawałem. Otóż sądzę, iż nadszedł czas, aby podobne dyssonansy usunąć. w przeciwnym razie nie pozbędzie się szkoła nigdy swej dwulicowości.

Kończąc rzecz o wykładach, winienem jeszcze podnieść tę okoliczność, iż niektóre, chociaż nader ważne, niekiedy całkowicie pomijane bywają. Tak rzecz się miała o ile sobie przypominam w pozaprzeszłym roku, gdzie ogłoszono wykład o „Teorji żywienia“, ale też i na tem się skończyło. Koledzy moi przygotowujący się pod ówczas do głównego egzaminu, mocno utyskiwali na brak dokładnych wiadomości, który im się dotkliwie czuć dawał.

Wreszcie korzystając ze sposobności, że o profesorach mowa, pozwolę sobie zauważyć, iż nieco większe, i że tak powiem przyjacielskie zbliżenie się z ich strony ku ogółowi uczniów, byłoby rzeczą racjonalną, chwalebną i nader pożądaną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, Najwyższa temperatura była w południe 18°, najniższa nad ranem 10° C.

Przy wietrze przeważnie wschodnim i temperaturze śred. września, niebo prawie czyste, wilgoć wietrza, mniejsza od normalnej, pogodnie.

* **Teatr.** Dzisiaj we czwartek d. 11. b. m. po raz trzeci: „W e s e l e O l i v e t t y“ (Les Noces d'Olivette), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran. W głównych rolach biorą udział panie: Skalska, Bocskaj, pp. Myszkowski, Fontana, Alma, Koncewicz i inni.

Jutro w piątek d. 12. b. m. po raz pierwszy: „R o d e r y k H e l l e r“, komedja w 5 ak. Franciszka Schönthana, w której występują panie: Kwiecińska, Cichocka, Stachowiczowna, Wisłobodzka, pp. Wojdałowicz, Kwieciński, Ruszkowski, Siemaszko, Woleński, Kiczman i inni.

* **Teatr.** Jesteśmy prawie zadowolnieni, iż nie podaliśmy oceny „Księżnej Martin“ jednoaktowej komedyjki Meilhaca, po pierwszem jej przedstawieniu na tutejszej scenie. Są rzeczy, które zyskują na bliższem poznaniu, a do tych należy „Księżna Martin“. Jest to sztuka bez błyskotliwych efektów, oparta przeważnie na lekkim, salonowym djalogu, a traktuje dzieje serca młodego utracjusza hr. de Meuse, który przetrwoniwszy kolosalny majątek, żegna błyskotliwy świat parkietów, wybierając życie spokojne i ciche u boku kochającego go, młodego dziewczątka, Zuzanny. Miłość ta idylliczna nie jest wcale pańską fantazją p. de Meuse, bo bogata, młoda i piękna wdowa księżna Martin, w której się kiedyś ex-lew salonów po salonowemu kochał, ofiarowuje mu swą drobną rączkę i wcale niedrobny majątek. P. de Meuse nie może poślubić księżnej, bo kocha Zuzannę. Ojciec Zuzanny, który przedtem niedowierzając stałości uczuć p. de Meuse, o małżeństwie tegoż z jego córką ani słyszeć nie chciał, jest zupełnie przekonany, błogosławi parę małżeńską, a księżna Martin pragnąca czemprędzej wyjść za mąż, rezygnuje z p. de Meuse i zwraca się ku innemu, który na liście jej przyszłych mężów drugie po p. de Meuse zajmuje miejsce.

P. de Meuse jest to typ, napotykany dość często na scenie i w życiu. Jako człowiek młody i bogaty hulał i szumiał; wyszumiał się też i został czułym i wiernym małżonkiem. Księżna Martin, kobieta lubiąca jedwabie i złoto, potrzebuje też i miłości, nie tej poetyckiej, co burzy i buduje, lecz tej, które chodzi w rękawiczkach i stosuje się do prawideł konwenansu. Dla niej miłość jest dobrą malagą, która pomaga do zdrowego trawienia kunsztownie przyrządzonego m e n u, nie objadu lecz życia.

Takich to dwoje ludzi rozmawia na scenie, a rozmawia wykwintną dykcją salonową, poprowadzoną przez autora, tak zręcznie, iż dałaby się porównać do mistrzowskiej gry na szpady.

P. Żelazowski był p. de Meuse; panna Urbanowicz grała ks. Martin.

Jeżeli już krytyk koniecznie coś z natury czy zwyczaju ganić musi, to mógłby chyba zarzucić grze obojga artystów brak pewnej żywości i tej werwy, która potrzebną jest niezbędnie w komedjach konwersacyjnych. Szczególnie odnosimy się z tą uwagą do panny Urbanowicz, której gra była zresztą bardzo staranną i obmyślaną w najdrobniejszych szczegółach. Trochę więcej lekkości! Księżna Martin wnosi ze sobą woń lekkiego, rozbawionego, wielkiego świata, a tren jej sukni powinien szeleścić Paryżem. P. Księżna Martin to żywe srebro, świecące i ruchliwe.

Sądzimy, że powolne tempo gry p. Urbanowicz krępowało p. Żelazowskiego, który musiał przystosowując się do księżnej, być poważniejszym, niżby chciał był może. Z roli epizodycznej pasterki indyków Nany umiała p. Zapolska stworzyć charakterystyczną postać naiwnej gąski wiejskiej, odbijającej tem jaskrawiej na tle dystyngowanego świata (*Gr.*)

* **P. Anaton Giller**, znany publicysta, współpracownik naszego pisma, przybył do Lwowa wczoraj wieczorem, i zabawi parę dni w naszem mieście.

* **Narożnik** ulicy Sykstuskiej i Karola Ludwika z każdym dniem staje się coraz trudniejszym do przebycia, z powodu nagromadzonego gruzu, cegieł, drzewa i innych materjałów budowlanych. Właściciel stawiającego się w tem miejscu domu zastosował się, co prawda, do litery prawa, bo położył chodnik drewniany, ale pomaga to jak umarłemu kadzidło, skoro chcąc z ulicy dostać się na chodnik, trzeba zdaleka okrążać, aby minąć rozliczne zawady. Prawdopodobnie ktoś z miejskiego urzędu budowniczego czuwać musi nad ogólnym kierunkiem budowli — pożądanem by więc było, aby pan ten, jako reprezentant władzy, obowiązanej przestrzegać porządku miejskiego, przypomniał komu należy, iż ulica jest własnością publiczną i nie wolno jej zajmować na użytek prywatny. (*k.*)

* **Bezpieczeństwo w mieście.** W kamienicy pod l. 4 ul. Jabłonowskich (na Skałce) w parterze mieszka pewien inżynier, który powróciwszy wczoraj wieczorem z miasta zasiadł z całą rodziną do wieczerzy. Wtem daje się słyszeć nadzwyczaj silne uderzenie w okiennicę, następnie rozlega się łomot, zawiasy pękają i jedna połowa okna wypada. Ojciec rodziny zdziwiony tem niezwykłem zjawiskiem porwawszy siekierę, z najstarszym synem wybiega z domu, celem przytrzymania sprawców zamachu, których było trzech. Jednego udało mu się schwytać i zaprowadzić na inspekcję policji, gdzie się przekonano, że jest to chłopak stolarski. Dwaj wspólnicy jego podobno także stolarze.

* **Samobójstwa.** Jan Kunasiewicz czeladnik rzeźnicki, obwiesił się onegdaj. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Wczoraj o godz. 8. wieczorem na ulicy Źródlanej zastrzelił się jeden z najbardziej pracowitych i zdolnych robotników tut. Zakładu gazowego.

* **Konfiskata „Czasu.“** Wczorajszy numer *Czasu* został skonfiskowany przez krakowską prokuratorję państwa za doniesienie o procesie Malankiewicza, sprawcy zamachu na policję w Krakowie. Proces ten jak wiadomo wskutek przychwytania głównego sprawcy, Piechowskiego w Pradze, jest jeszcze w toku, a rozprawy ostatecznej wyprzedzać nie można. Nawiasem wspomnieć musimy, że dzienniki wiedeńskie widocznie bardziej uprzywilejowane, nie podlegają temu prawu, albowiem podają w ciągu śledztwa najbanalniejszej i najważniejszej sprawy wszystkie najdrobniejsze szczegóły.

* **Oświetlenie elektryczne.** Zdaje się więc, że i Lwów rozpocznie korzystać z oświetlenia elektrycznego. Pierwszą firmą, która czyni kroki w celu zastosowania światła elektrycznego jest pracownia stolarska braci Wczelaków. W skutek nawału zamówień ma pracownia ta zaprowadzić robotę nocną, która ze względów bezpieczeństwa ogniowego tylko przy oświetleniu elektrycznem prowadzoną być może. Firma udała się do tutejszego Towarzystwa politechnicznego o wykonanie potrzebnego urządzenia.

* **Spółka krawiecka** założona we Lwowie (przy ul. Hetmańskiej) w celu odwrócenia znaczniejszej części publiczności od żydów tandeciarzy, którzy zagranicznym lichym towarem robią konkurencję handlowi chrześciańskiemu, jakoś nie znalazła innego sposobu do zrobienia tandeciarzom konkurencji, jak pobić ich własną ich bronią. Znaczy się to, że sprowadza ta spółka również towar zagraniczny sprzedając go cokolwiek taniej jak wyroby miejscowe, a jednak zawsze drożej od żydów. Jest to bardzo sprytny sposób robienia konkurencji

jednym i drugim — spółka trzyma się widocznie zasady: należy zachować *juste milieu*, najlepszą drogą jest droga środkowa... Ale ostatecznie któż na tem najlepiej wychodzi? Znowu zagraniczne wielkie składy tandetne, a krawcy producenci miejscowi nie mają roboty.

Wczoraj odbyło się bardzo liczne, jakkolwiek nieanonsowane publiczne zgromadzenie krawców w sali „Gwiazdy", na którem ten fakt podniesiono i skonstatowano, przytaczając, że spółka sprowadziła płodów zagranicznej rzeczy krawieckiej za 14 000 zł. My też ograniczamy się do zaznaczenia tego, o czem dawniej już szerzyły się pogłoski, a co w zgromadzeniu wczorajszem jawnie *coram publico* stwierdzonem zostało.

* **Trupa teatralna dyr. Laseckiego** z dniem 11. b. m. rozpoczyna w Oświęcimiu szereg kilku operetkowych przedstawień. Dotąd dawała przedstawienia w Żywcu, gdzie zaskarbiła sobie powszechną sympatję.

* **Mianowania.** Kazimierz Gorski, suplent gimnazjalny we Lwowie, mianowany nauczycielem gimnazjum państwowego w Przemyślu.

Wczoraj wskutek omyłki biura telegraficznego mylnie podaliśmy nazwisko radcy „Tramoler" zamiast Trampler.

* **Jutro** w piątek d. 12. września: św. Gwidona; — Poł. pojazu P. B.

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. września b. r. Skradziono: p. Antoniemu S. pod l. 7 ulica Śnieżna przez okno, marynarkę koloru dzikiego, spodnie letnie popielate w czarne drobne kratki, kamizelkę ciemną, pugilares z kolorowemi biletami, sakiewkę jedwabną niebieską z frendzelkami i 4 kluczyki; — p. Józefowi L. p. l. 24 ul. Zamarstynowska przez okno dwie par nowych damskich bucików; — Jakóbowi F. 69 zł. z kieszeni na placu Krakowskim; — Annie S. z kuferka 5 zł. i książkę kasy oszczędności na 60 zł.

Znaleziono: parasol czarny jedwabny z trzcinową zakręconą rączką, zapomniany w dorożce, dwa kluczyki na pl. Marjackim, przekaz pocztowy na 5 zł. adresowany do Amalii Młynarskiej we Lwowie.

Zakwestjonowano: oś żelazną u aresztowanego Iwana Huilnka, skradzioną rzekomo ze strychu gdzieś na Piekarskiem, złoty mały pierścionek z wypadniętym kamykiem, małą balię, putnię, konewkę i wanienkę, u aresztowanego Jana Zająca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Korzystając z pory przyjaźniejszej starano się ukończyć jak najrychlej zbiór wszystkich gatunków zboża. Pogoda przy wietrze zmiennym i znacznem oziębieniu atmosfery, była także dosyć zmienną, tak iż gdy z wielu stron użalano się na posuchę w drugiej połowie sierpnia, która postęp siejby wstrzymała, to z innych znów okolic, mianowicie w paśmie podgórskiem położonych, donoszą o częstych deszczach. Dnia 30. sierpnia, w okolicach Jabłonki pod Baligrodem był przymrozek, który powyżej Baligrodu, ku granicy węgierskiej zwarzył kartofle i zaszkodził późnym owsom. Deszcze utrudniły w tamtej okolicy zbiór do tego stopnia, że żyta wyżętego dotąd zwieść z pola nie można było.

Sprawozdanie poprzednie o wyniku zbiorów uzupełniamy obecnie zestawieniem plonu roślin strączkowych.

Wyka po większej części dotąd nie zebrana. W okolicach Sieniawy zebrano 4—5 kóp z morga, koło Brzozowa i Bukowa 5 - 6, wydaje po 24 garnce. W okolicach Niżankowiec i Przemyśla zebrano z morga 5—7 kóp. W Samborskiem mało siano. Koło Wojniłowa wydał morg cztery korce ziarna. W Lisowcach nad Seretem zebrano po 7 kóp z morga; w powiecie Borszczowskim 6—8 kóp; koło Śniatyna po 600 klgr., w Kołomyjskiem 4—6 kóp, kopa wydaje pół korca.

Groch w wielu miejscach jeszcze zielony, kwitnie dopiero, i podobnie jak wyka, dotąd niezebrany. W okolicach Sieniawy zebrano 5—6 kóp z morga; około Wysocka, na prawym brzegu Sanu kóp 6, a ziarna 400—500 klgr. W okolicy Brzozowa kóp 6 a ziarna 16—24 garncy z kopy; koło Niżankowiec 5 8 kóp, w Przemyskiem 5, koło Rudek 8, ale mocno chwastem zarosłego; w Złoczowskiem, koło Krasnego 7—8 cetn. metr., koło Wojniłowa 5 korcy, w okolicach Podhajec 6 kóp. W Zbarazkiem grochy mizerne, dotąd nie dojrzały a spodem gniją. W Borszczowskiem groch piękny; koło Jezierzan zebrano 6—8 kóp z morga, w Kołomyjskiem 5—8, w okolicy Załucza nad Czeremoszem 600 klgr.

Bób i bobik po większej części ciągle jeszcze kwitnie. Z tej przyczyny w ogóle małego spodziewać się plonu. Pod Sieniawą zebrano bobu po 7 kóp z morga; w okolicach Wysocka 500—600 klgr. tak bobu jak bobiku, koło Brzozowa zebrano bobu 5 kóp, bobiku 4—5. Bób korcaje; bobik wydał po 24 garcy, koło Niżankowiec morg bobu dał 4—6 kóp; w Przemyskiem po 6, w Borszczowskiem zbiór zaledwo rozpoczęto; w Kołomyjskiem jeszcze nie.

Chmiel w okolicach Wysocka na prawym brzegu Sanu średni. Koło Brzozowa bardzo złe na chmiel widoki; zaledwo 2—3 cetn. wied. z morga; koło Wydrny po 8, w okolicy Niżankowie 7—8, w Samborskiem 3½, koło Rudek po 5 cetn. przeciętnie. Z okolic Wojniłowa uskarżają się, że zbyt w liście wybujawszy, mało ma szyszek. W ogóle będzie w tym roku niemal o trzecią część mniej chmielu niż poprzednio.

Hreczka w ogóle nie urodziła. W Sanockiem prawie wszędzie wykoszono na paszę. Z okolic Kozowy, z Podola, donoszą, że ziarno po większej części lekie, spalone. Koło Sieniawy zebrano 3—4 kóp z morga. W Samborskiem dopiero kosić zaczęto; w powiecie Rudeckiem chwasty dużo przygłuszyły, zebrano po 5 kóp z morga. Z pod Wojniłowa żalą się, że najwyżej 2 korce ziarna będzie z morga. W okolicach Podhajec zebrano z morga po 4 kopy, w Zbarazkiem 3—5, wydaje około ½ korca. Koło Jagielnicy, Jasierzan, Borszczowa, plon średni. Zaczęto dopiero kosić. W Kołomyjskiem zebrano 6—8 kóp z morga; a około 20 garncy ziarna z kopy.

Koniczyna nasienna w okolicach Sieniawy dobra; w Sanockiem niebardzo obiecująca; pod Niżankowicami dotąd dobra; w Przemyskiem w ogóle zła; w Samborskiem dotąd średnia i dużo jest kanianki; w Rudeckiem spodziewają się plonu dobrego; w Złoczowskiem dość bujna, wróży plon dobry, w okolicach Wojniłowa dosyć dobra, jeżeli deszcze nie zaszkodzą. Toż samo koło Podhajec. W Zbarazkiem dobra, w okolicach Jagielnicy odkwita pięknie. W powiecie Borszczowskim koło Jezierzan dobra; w Kołomyjskiem średnia.

Kukurudza jeszcze bardzo niedojrzała. Gdyby pogoda jesień złotna, to z kukurudzą może być źle bardzo.

Rzepak koło Sieniawy dobry, koło Wysocka zły, w Sanockiem średni, koło Niżankowic i w Przemyskiem dosyć dobry, w Zbarazkiem mierny, w okolicach Jagielnicy żadny, na Pokuciu średni, koło Kozowy mierny.

Siejba w ogóle bardzo powoli postępuje, z powodu posuchy w drugiej połowie sierpnia, a następnie słoty. Żyto zaledwie gdzie niegdzie w połowie obsiano. Pszenicę siać dopiero zaczynają.

Lwów d. 11. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 48 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 72 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7,15 do 7,85, — nowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 6.10 do 6.40 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.40 do 6.70 zł., pastewny od 5.10 do 5.50 zł., — owies od 5.85 do 6.10 zł., — hreczka od 7.15 do 7.60 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł., proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.— do 8.50 zł., — groch pastewny od 5.— do 5.25 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 6.75 do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.50 do 5.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 44 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 48.— do 60.— zł., — kminek od 25.— do 26.— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 10.85 do 11.50 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— zł., — siemię lniane od 9.— do 9.50 zł., — nasienie lniane od —.— do —.— zł., — nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogram.: od — do — zł., za 100 kilogram.: od 135 do 145 zł.

Wełna za 100 kilogram.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: surowa od 16.— do 17.— zł., salonowa od 22.— do 23.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 30.50 do 30.75 zł.

Wiedeń dnia 9. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1780 sztuk ciężkich bagonów, 2211 średnich bagonów, 3017 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 zł. do 43 zł., za średnie bagony od 38 zł. do 40 zł., za warchlaki od 36 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(C) **Wiedeń** d. 11. września. (Pryw.) Na przyszłe biskupstwo w Stanisławowie preliminowana jest zaraz kwota 5.000 zł. Ponieważ Rada państwa, do której o tę kwotę udać się trzeba, dopiero w późnej jesieni się zbierze, więc do tego czasu zapewne skończą się rokowania ze stolicą apost. w tej sprawie.

Wiedeń d. 11. września. (Pryw.) Jak słychać, został zjazd cesarski na ośm dni odroczony.

Berlin d. 11. września. (Pryw.) Cesarz Wilhelm udaje się na manewry nadreńskie, które się w przyszłym tygodniu rozpoczną.

Warszawa d. 10. września. Carstwo zwiedzili przedpołudniem zakłady humanitarne i szkoły. O godz. 7. odbył się obiad galowy, na który zaproszeni zostali jeneralni konsulowie Niemiec, Austrji, Francji i Anglii. Wieczorem o godzinie 9. odjeżdża car z carową do Modlina, gdzie w następnych dniach odbędą się wielkie rewie. Tam odbędzie się uroczystość urodzin carskich, przypadających na jutro. Warszawskie Towarzystwo wioślarskie urządza tam regattę.

Wiedeń d. 11. września. *Polit. Corresp.* donosi z Warszawy: Z Modlina udadzą się carstwo wprost do Skierniewic. Przydani do usług cesarzowi austrjackiemu ks. Wittgenstein i hr. Benkendorff wyjechali do granicy, aby go powitać w imieniu cara.

Wielki Warad dnia 11. września. Wczoraj miał tu minister-prezydent Tisza, przyjęty z zapałem, wielce ważną mowę do swoich wyborców. Oświadczył, że z wszelkich sił dąży do trwałego pokoju; podniósł zadanie przywrócenia równowagi; skonstatował istnienie agitacji przeciw dobremu pożyciu różnych ras (kwestja żydowska) i zawleczonego ostatniemi czasy z zagranicy podburzania przeciw klasom społeczeństwa. Konieczne są przeto środki do ukarania agitatorów i uwiedzionych, ku czemu należy nadać rządowi pewną władzę na czas oznaczony. Wolność objawiania opinii ma jednak pozostać nienaruszoną. Reformę Izby panów należy, bacząc na rozwój historyczny, przeprowadzić drogą rozszerzenia a nie skonfiskowania praw. W Izbie panów zasiadać ma połączone z majątkiem urodzenie, rozmaite wyznania, tudzież dożywotnio mianowani, z wyjątkiem nadżupanów. Kadencję Izby posłów należy z trzech przedłużyć do pięciu lat. W końcu wyraził Tisza życzenie, aby Związek cłowy z Austrją, na warunkach słuszności, nadal utrzymano. Oklaski były huczne.

Bruksela d. 11. września. Senat 40 głosami przeciw 25 przyjął nową nową ustawę szkolną.

Paryż dnia 11. września. Ferry powołał ministrów na ważną naradę gabinetową, która się ma odbyć w sobotę pod przewodnictwem Grevyego. Chodzi zapewne o naznaczenie terminu zwołania parlamentu.— Pogłoskom o wybuchu cholery w Paryżu zaprzeczono; nie było takiego wypadku.

Paryż dnia 11. września. *Ajencja Havas* donosi z Hanoi: Według niestwierdzonych jeszcze pogłosek, Chińczycy z znacznemi siłami wtargnęli do Tonkinu i podsycają powstanie w prowincjach Junnan i Kwangsi.

Londyn d. 11. września. Jak Biuro Reutera donosi z Wady Halfa d. 9. b. m., nadeszła depesza od gubernatora Dongoli z Dabbah, według której znaczny oddział powstańców pod dowództwem dwóch emirów Mahdiego został pod Ambikol ze znacznemi stratami pobity.

Berlin d. 11. września. Półurzędowa *Reichscorrespondenz* donosi: Bismark weźmie udział w zjeździe, na którym ułożone zostaną zasadnicze ugody co do pokojowej, ale zarazem stanowczej polityki, opartej na solidarności interesów mocarstw lądowych europejskich.

Neapol d. 11. września. Król zwidził nowy szpital choleryczny, najbardziej nawidzone cholerą dzielnice miasta, tudzież kuchnie ludowe. Utyskiwał nad podrożeniem mięsa. Jak donoszą dzienniki, w ostatniej dobie zasłabło 947 a zmarło 357 osób na cholerę.

Neapol d. 11. września. Ambasador niemiecki i rezydent francuzki przybyli tu z okolicy na powitanie króla. Wiceburmistrz dzielnicy Mercato umarł na cholerę. Zachorował też żołnierz stojący na straży w pałacu królewskim. Jest to już piąty wypadek cholery w tym pałacu.

Rzym d. 11. września. Osoba, która pierwsza w Rzymie zasłabła d. 7. b. m. na cholerę, umarła zeszłej nocy. Dwóch podejrzanych o zasłabnięcie na cholerę przewieziono wczoraj wieczór do lazaretu. Także i katolickie dzienniki chwalą odwagę króla.

Rzym d. 11. września. Dnia 9. bm. zasłabło w prowincji Cuneo 16 a zmarło 25 osób (w Busca nie było wypadku), w Spezzji i okolicy zasłabło 40 a zmarło 27, w prowincji neapolitańskiej zasłabło 33 a zmarło 12, w samym Neapolu zasłabło 750 a zmarło 358 osób.

Bern w Szwajcarji d. 11. września. Z powodu cholery w północnych Włoszech, zakazała szwajcarska komisja choleryczna przechodu włoskich wagonów osobowych i wozów pocztowych na terytorjum Szwajcarji; podróżni muszą przesiadać się.

Odessa d. 11. września. Córka kupca Kalussna została za usiłowane zamordowanie pułkownika żandarmerji Katańskiego skazaną na 20 lat do katorgi.

Konstantynopol dnia 11. września. Tutejszy ambasador angielski Dufferin został mianowany wicekrólem Indyj Wschodnich, dokąd się dnia 16. b. m. uda.

Kair d. 41. września. Wczoraj przed południem przedstawił się Northbrook chedywowi z nominacją od Granvilla na starszego komisarza angielskiego. Zarazem upraszał Northbrook o poparcie ze strony rządu egipskiego co do rozwiązania ważnych spraw bieżących, mianowicie co do regulacji kłopotów finansowych. Chedyw przyjął Northbrooka z całą serdecznością, wyraził zadowolenie z jego oświadczeń, i później go odwidził.

Wiedeń d. 11. września. Z c. k. zakładu meteorologicznego.

Wiatr wschodni. — Przeważnie pogoda. — Deszczów niema. — Cieplej.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 32 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 36 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 2 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 38 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 48 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 11. września 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	267 75	270 75
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot galic. 200 zł w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow kred. galic 5 prc w a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93 —
„ „ „ 5 „ okres	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 80	87 80
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 25	100 25
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% „	56 —	58 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m k.	100 25	101 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9 62	9.72
Półimperjał rosyjski	9.90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 22¼	1.24¼
100 marek niemieckich	59 30	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. Września 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	56.—	Węg. akcje kr.	296.25
Anglo-Austr.	105.50	Unionsbank	90.70
Kolej Kar. Lud.	268.75	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	147.20	Kolej Alföld.	177.75
Kolej p. Elżb.	300.75	Kolej lw.-czern	190.75
Węg. Nordostb.	165.—	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal.	177.—
Węg. cis. losy r.	116.—	Losy tureckie	20.75
Zł. ren. węg. 4%	92 15	Bankverein.	103 50
Ros. rubel. pap.	1.23.¾	Losy węgier	114.—
Galic. ludemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: słabe.

Wiedeń, dnia 11. września.
godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.50	Anglo-austrj.	1 6 25
Kolej Kar. Lud	—.	Kolej połudn	147.50
Unionsbank	90 75	Napoleondor	9.66
Rossyj bankn.	1 23½	Usposobienie: silne	

Berlin dnia 10. września
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn	207 25	Akcje kredyt.	498.50
Lombardy	249.50	Galicjskie	112 80
Poż. wschod	60 10	Austr. bank.	168 —

Głębokim żalem i smutkiem przejęci, ze łzami w oczach dowiedzieliśmy się o zgonie ś. p. **Roberta Bogdanowicza**, zmarłego dnia 29 sierpnia b. r. w dobrach familijnych Ostrowcu, byłego naszego pana, który przez lat czterdzieścikilka był naszym prawdziwym ojcem i dobrodziejem. On to ratował nas w każdej złej dobie, do niego garnęli się nieszczęśliwi i chorzy, a przystęp znalazł każdy czy to w dzień czy w nocy, on wspierał ubogich dzieląc się ostatnim ziarnem i groszem. On to zapomagał nas w pamiętnym głodowym roku 1865 rozdając najprzód ziarno nasienne, a gdy i tego niestało, za drogie pieniądze kupione zboża, on to wyrwał nas cholerze, i gdy w sąsiednich wsiach ludzie w mnogości wymierali, ś. p. Pan nasz obstawił wieś kordonem, niewpuszczając nikogo, sam zaopatrywał lekarstwami chroniącemi od tej słabości każdą chatę.

To też niechże będzie cześć Twej pamięci Czcigodny Ojcze, na jaką sobie szlachetna Twa dusza zasłużyła i za którą szczere modły do Stwórcy Wszechmogącego wnosić nieprzestanie

Gmina Litatyńska.

Wiedeń 9. września.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 75	80 90
„ „ w srebrze 5 „	81 6	81 76
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 5	125
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 60	135 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	143 —	144
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 —	170 5
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 —	15 50
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 40	100 90
Bukowińskie	100 —	100 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 15	122 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa		
Węgierska poż. po 100 złr.	142 90	143 30
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	114 —	114 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	106 —	106 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	226 50	227 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	296 10	296 30
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	596 —	596 50
	323	328

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	848	851
Unionsbank po 100 złr.	91 50	92 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	148 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 71	104 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 7	178 25
Elżbiety „ 200 „ „	281 60	282 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2855	2858
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 25	207 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 50	269 —
Morawsko - Szląska (central. po 200 złr.	92 75	93 50
Lwowsko- Czerniow. - Jasska po 200 zł.	190 75	191
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	175 75	176 50
„ „ l. B. „ 200 „	177	177 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 —	180 5
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	175 50	176 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 25	302 75
Südbahn po 200 zł. sr.	147 75	148 —
Tramway wied. po 170 zł.	311 —	311 5
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	170 75	171 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 —	165 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 —	171 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 —	121 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 30	97 8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 —	92 —
„ „ 5 „ „	98 75	
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 20
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 80	101 9
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 40	99 80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100	100 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107	107 5
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 75	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 80
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 80	99 2
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 75	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	96 80	97 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 75	177 25
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	41 50
Insbruckie prem. poż.	19 25	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	8 20	18 60
Lublańska prem. poż.	23 —	24 ..
Budzińskie m.	41 5	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 25	39 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 75	50 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 10
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	58 75	59 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 55	59 65
Frankfurt 100 mark	59 55	59 66
Hamburg 100 mark	59 55	59 65
Londyn 100 fnt. szterl.	121 65	121 80
Paryż 100 franków	48 80	48 30

Zupełnie świeży transport *ze zbioru 1884* przez SUEZ sprowadzonej

Herbaty chińskiej,

mianowicie:

Nr.		Cena za pół kilo
0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
1.	„TASZU“ Perła Chin, złotokwiatowa	4.40
2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, biszkoktowana	4.—
3.	NANDŻYN czarna mocna	3.20
4.	SOUCHONG mało narkot.	2.80
5.	CONGO fam. dobr.	2.—
6.	PROSZEK herbaciany	1.50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	1.70
8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drewn. skrzynk.	4.—
9.	SOUCHONG pow. na wagę	3.60
10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	4.80
11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	6.—

poleca i rozsela handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

2163 6—?

Po cenach najtańszych

sprzedaje obecnie we Lwowie w 12 moją firmą zaopatrzonych sklepach **NAFTĘ** najprzedniejszej jakości **nieeksplodującą** w 4 sortach, a mianowicie: **Kryształową 0, Salonową I, białą II, żółtawą III. — Eksplodującej nafty** lubo znacznie tańszej w moich składach jako towaru lichego i **bardzo niebezpiecznego** nie trzymam.

Kupującym naraz **większą** ilość nafty, począwszy od 10 litr **opuszczam znaczny rabat**. — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym mojm sklepie odbierać może.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję w najlepszej jakości po cenach najniższych:

Świece stearynowe i parafinowe — **Oliwę** do lamp i maszyn. **Smarowidło powozowe i Oleje naftowe** konserwujące drzewo. — **Mydło, krochmal i sodę.**

Na prowincję wysyłam wymienione towary za pobraniem do każdej stacji kolejowej **zaraz** po otrzymaniu zamówienia.

Ceny atoli tych artykułów często się **zmieniają**, dlatego nie umieszczam cennika. Najczęściej zmienia się cena nafty. Przy wzmagającym się konsumie tego artykułu w kraju i przy coraz większym eksporcie teraźniejsza tania cena z pewnością wkrótce podniesie się — **korzystnem** jest przeto jak **najwcześniejsze zakupienie** nafty przed zbliżającym się zimowym sezonem.

Piotr Miączyński,

we Lwowie, Sykstuska 47.

P. Zielińska mieszkająca na ulicy Jachnowskich nr. 10, wdowa siedemdziesięciosiedmio-letnia, nauczycielka tańców, utrzymująca dwóch synów 40-letnich idiotów, przypomina się swoim uczennicom i uczniom, i prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje redakcja.

Fabryka korków

L. J. Malewski,

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł. 1343 1—?

założona w roku 1877.

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wieloma chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Biuro **Julji Witoszyńskiej**, Rynek, l. 28. 3413 1—3

Wysyłkę Feslawskich winogron kuracyjnych

w koszykach pocztowych po najtańszych cenach dziennych franco do stacji pocztowej, uskutecznia

Rudolf Kirchner

we Wiedniu, II. Karmelitergasse 6.

Z końcem r. b. kończy dwuletni kurs naukowy **sześciu uczniów szkoły ogrodniczej,** którzy mają być umieszczeni dla dalszej nauki jako praktykanci w większych ogrodach. 3410 1—3

Właściciele większych ogrodów lub kierownicy, życzący umieścić u siebie takich praktykantów, zechcą zgłosić się do podpisanej Dyrekcji z podaniem warunków przyjęcia i wynagrodzenia, jakie praktykant otrzymać może.

DYREKCJA krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Karol Bałłaban

pod

Złotym Kogutem we Lwowie

poleca 3124 8—12

opłatne wysyłki franco do każdej stacji pocztowej w Galicji:

Kawę			
5	kilo	Rio	zł. 6.40
5	„	Santos	6.80
5	„	Colombo	7.20
5	„	Portorico	8.—
5	„	Laguayra	8.80
5	„	Ceylon drob.	9.20
5	„	Ceylon śr.	10.—
5	„	Ceylon njp.	10.40
5	„	Złot. Jawy	10.40
5	„	Mokki arab.	10.—
5	„	Ceylon per.	10.40

Ważne dla ogrodników!

Z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania handel ogrodniczy** połączony z handlem nasion, przynoszący brutto rocznego dochodu do 8.000 złr.

Bliższe objaśnienia udziela **Biuro Wywiadowcze p. J. Birkiego we Lwowie**, Rynek. 3372 3—6

Zdolna nauczycielka

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wsi i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem Lwów **B. A. 144.** post. rest.

Sprzedaż winogron.

Świeże winogrona wybornej jakości są do nabycia w dobrach hrabiego Antoniego Sztaraya w Nagy Mihaly w komitacie Zempliińskim, metryczny cetnar po 24 złr. a. w. loco stacja koleji I. węg. gal. w Nagy Mihaly w koszach po 12 do 25 kilogramów wraz opakowaniem. 3398 1—3

L. 8941.

Obwieszczenie.

Stósownie do uchwały Rady gminnej z dnia 28. sierpnia 1884 r. zostaną **propinacje miejskie** wódczana i piwna, wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz z prawem poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, w drodze **powtórnej licytacji** publicznej, na czas od dnia 1. stycznia 1885 do do ostatniego Grudnia 1877 r. to jest na trzy po sobie następujące lata w dzierżawę wypuszczone. — Licytacya odbędzie się na dniu 17. Września 1884. r. o godzinie 9tej rano w sali ratusza tutejszego.

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacji roczny czynsz dzierżawny w kwocie 36000 złr. dodatku gminnego 28950 złr. z prawa poboru podwyższonej opłaty od piwa 15000 złr. a zaś z najmu budynku propinacyjnego 1200 złr. razem przeto rocznie 81150 złr.

Przystępujące do ustnej licytacji osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisji licytacji 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacji zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacją w tutejszym archiwie być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa dnia 29. Sierpnia 1884.

Burmistrz

8934 2—3 *W. Rogoyski.*

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul. Chorążczyzna l. 22 na dole

(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3091 8—?

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. 1.50, i 1.60.

Na prowincji $4^3/_4$ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.

Co miesiąca świeży transport.

Na naukę kroju

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny**, z zastosowaniem do każdej **figury i mody**, przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „Najnowszej i najpraktyczniejszej,“ za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku, w Paryżu, Bruksełli i innych stolicach. **Edycja 8**, nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wynczają się kroju za pomocą sztucznej linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku, lub też od ręki a la francuzkim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tabl, rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figur. 2 zł. 50 ct., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu szkół **Ksawery Głodziński**. 3414 1—5

ПОЧЕТНЫЙ ОТЗЫВЪ МОСКВА 1882 — ВСЕРОССІЙСКАЯ МАНУФАКТУРНАЯ ВЫСТАВКА

АЛЕКСАНДРЪ III ИМПЕРАТОРЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu. Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 19

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Główny skład piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

3057 3—?

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i najtańszych cenach:

Serwisy stołowe, do herbaty, kawy i umywalni.

Szkło kryształowe rznięte, cienkie i gładkie zwykłe.

Wyroby z masy kamiennej, drzewa i blachy.

Komisowe składy

Srebra chińskiego i Mebli żelaznych.

3367 3—8

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** ☞ Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 2 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecja. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą

FARBĘ

dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien itp.

polecają

Hübner i Hanke

LWÓW.

3359 7—?

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL I LILIEN

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszemi warunkami

$4^1/_2$ proc. **listy zastawne krajowe,** posiadające gwarancję krajową, $4^1/_2$ proc. **pożyczkę krajową** i 5proc. **obligacje komunalne** gwarantowane przez bank krajowy, wszelkiego rodzaju **listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiego banku hipotecznego** tudzież wszelkie akcje bankowe i kolejowe, obligacje pierwszeństwa, renty państwowe, rządowe i prywatne losy, jakoteż wszelkie monety krajowe i zagraniczne.

☞ *Przyjmuje zlecenia giełdowe i udziela na żądanie rady najchętniej i najsumienniej.*

☞ *Polecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.*

3 98 3 ?

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal nagrody na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.	we **Wiedniu** (I. Bez. Salvatorgas. 10.) Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 roku przez władzę koncesjonowana	Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

prywatna szkoła handlowa.

Założona w roku 1840tym, jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Czterdziesty piąty rok szkolny.

Rozpoczęcie kursów z wiadomości elementarnych i wyższych fachowych

dnia 18. września.

Zakład, który w czasie swego 44-letniego istnienia liczył nad 24000 słuchaczów (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (25 profesorów i nauczycieli fachowych), jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie i z małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o odpowiedne pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczniów.

Dokładne **programy** i bliższe informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i pisemnie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się Zakład na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach.

Wiedeń, w sierpniu 1884.

J. PAZELT, ces. król. radca i przełożony zakładu.

(*Przedruk nie będzie zapłacony*). 2799 3 3

Wiedeńska Akademja handlowa

Założona w roku 1857.

(Dyplom honorowy na wied. wystawie światowej r. 1873)

Przyjęcie i wpisy uczniów do **wszystkich trzech rocznych kursów** w tej akademii tudzież do klasy przygotowawczej trwać będą od **15. do 17. września** r. b. codziennie od 9 do 1. w południe w zabudowaniu wiedeńskiej akademii handlowej (Stadt, Akademiestrasse 12 w pobliskości Kärntnerring).

Ukończeni akademicy mają prawo do korzystania z dobrodziejstwa odbycia jednorocznej służby wojskowej, jako ochotnicy bez złożenia egzaminu wstępnego, jeżeli przed wstąpieniem do handlowej akademii ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazjalne lub realne.

Bliższe objaśnienia podaje program, który dostać można u portjera w zabudowaniu akademickiem, lub na żądanie może być wysłany pocztą.

Wiedeń, sierpniu 1884.

2798 3—3

Dyrektor akademii:

Dr. R. Senndorfer.

c. k. radca rządu.

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr.**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

Jeneralna Reprezentacja Witkowickiej Walcowni

we Wiedniu, Pestalozzigasse 6.

dostarcza rychło wszelkie gatunki **rur gazowych** wraz z **częściami składowemi do spajania, rury do pompowania, rury do wiercenia, rury z blachy, rury do gotowania itp. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.**

Wielki skład utrzymuje, cenników i wszelkich objaśnień udziela najspieszniej darmo nasz zastępca na całą Galicję i Bukowinę

L. ROSENFELD we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika l. 29.

Tenże dostarcza także wszelkie inne gatunki żelaza kutego i walcowego, blachę białą i czarną, maszyny rolnicze i części składowe do tychże maszyn, dźwignie i trawersy wszystkich typów i rozmiarów, blachę na kotły i dna we wszystkich rozmiarach i wielkościach, w końcu najlepszej marki węgiel kamienny i koks po najtańszych cenach.

Jeneralna **Reprezentacja Witkowickiej walcowni** we Wiedniu, Pestalozzigasse, 6, **powierzyła** na Galicję i Bukowinę **zastępstwo** panu **L. Rosenfeldowi** we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika **l. 29.**

Mydło rozpuszczające



(*Resolvirseife*)

wynalezione i własnoręcznie wyrabiane przez

Franciszka Pichlera, c. k. starszego weterynarza w austr.-węg. armii

leczy każdy zewnętrzny defekt i wyrzut naskórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa każdy błąd u koni, pochodzący wskutek użycia lub przypadku, leczy specyficznie każde okulawienie, a w cierpieniach gruczołowych i kostnych, szczególnie przeciw zapaleniom ściągnień, uszkodzeniu od uprzęży i osednieniu jest ono radykalnym środkiem leczniczym.

Mydło rozpuszczające jest złożone w części z ekstraktów rozmaitych ziół alpejskich i żywicy i nie zawiera w sobie ani kantarydy ani blistru, które sporządzane bywają z preparatów rtęciowych zdrowiu szkodliwych.

Mydło rozpuszczające zostało odszczególnione z powodu swych wybornych przymiotów i szybkich skutków leczniczych przez towarzystwa gospodarskie, przez weterynarzów i licznych właścicieli dóbr, zaszczytnemi świadectwami i podziękowaniami.

Sztuka mydła 50 grm. [illegible] ... 2 zł. 40 ct.

Do każdej sztuki mydła dołącza się przepis użycia w języku niemieckim, węgierskim, polskim i czeskim.

Główna sprzedaż dla wszystkich części świata [illegible]

2987 1—10

PATENT

Stachel-Zaun-Draht

zu reducirten Preisen.

Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.

Transmissionsseile, Pflugseile etc.

FELTEN & GUILLEAUME

Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.

Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn

Depôt für Prag: Jászy, Stadtpark 1604.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszów, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3041 4—?

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające

jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidek), Mikolascha i Z. Ruckera, J. Nahlika; w Krakowie u Tranczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2891 2—?

Kantor bankowy i komisowy

A. R. SINGER

we Wiedniu, IX, Wasagasse, nr. 6.

przyjmuje **zlecenia** dla **wiedeńskiej giełdy na kupno i sprzedaż wszystkich giełdowych efektów pod najlepszymi warunkami.**

W skutek moich bezpośrednich stosunków z **najwybitniejszymi kołami finansowymi** wiedeńskiej i zagranicznych giełd jestem w przyjemnem położeniu do udzielenia moim komitentom **niezawodnej porady.**

☞ **Objaśnienia co do spekulacji i lokowania kapitałów udzielam ustnie lub pisemnie.** 2883 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“.